



Fot. Buxdorf. Brody.

Dezerterzy rosyjscy w Brodach: Transport emigrantów rosyjskich, konwojowany przez strażnika skarbowego z pasu granicznego do starostwa w Brodach.

cie. W Europie znajdują się w okolicach Brunzowiku, pod Parmą, w Owernii. Ślady oleju skalnego znaleziono również w Królestwie Polskiem, w gubernii Kieleckiej.

Najbogatsze tereny ropodajne posiada Ameryka (Pensylwania, Ohio, Kentucky). Drugie miejsce, co do wydajności produktu, zajmuje Kaukaz, zwłaszcza zaś niezmiernie bogate pokłady naftowe w Baku i okolicy. Wschodnia Galicya, gdzie źródła naftowe ciągną się wzdłuż stoków Karpat, zajmuje trzecią w świecie pozycję. Aczkolwiek do niedawna jeszcze wadliwą i po dyletancku była tam eksploatacja prowadzona — dzisiaj w okolicach Borysławia i w Schodnicy koncentruje się ożywiony ruch kopalniany. Wielkie spółki zagraniczne amerykańskie i angielskie ujęły w swe ręce kierownictwo tego ruchu, aczkolwiek nie brak i krajowych sił i kapitałów zaangażowanych tu „w naftę“.

Sam Borysław jest to jedno z małych typowych wschodnio-galicyskich miasteczek, zamieszkałych przeważnie przez żydowską i górniczą ludność. Leży w powiecie drohobyckim nad rzeką Tyśmienicą i liczy około 3000 mieszkańców. Nafta dobywa się tu z wielu setek drewnianych szybów, wierconych do niewielkiej głębokości 40 metrów. Produkcja wynosi wżwyż 5 milionów nafty i około 2 $\frac{1}{2}$  miliona kg. wosku ziemnego.

Na tych terenach zdarzają się też częste katastrofy i wypadki.

Ubiegłego roku n. p. były Schodnica i Borysław widownią ciągłych pożarów i wybuchów. W tym roku również nieszczęścia żywiołowe nawiedzały tę ziemię, „ubłogosławioną bogactwem swego ładu“.

Do ostatnich wypadków należy ostatni pożar szybu, oznaczonego Nr. 24 w Borysławiu, a należącego do borysławskiego syndykatu. Odznaczał on się wyjątkową głębokością, bo sięgającą do głębokości 90 metrów. Szyb ten leży na Ratoszynie, w pobliżu wielkiego rezerwoaru. Przyczyną nie była — jak zazwyczaj — nieostrożność lub lekkomyślność w obchodzeniu się z światłem, ile raczej wadliwie urządzone, czy też chwilowo popsute oświetlenie elektryczne. Przy zakładaniu elektrycznej lampki, wydostała się na zewnątrz iskra elektryczna i ta spowodowała zapalenie gazów.

Pożar objął momentalnie rzeczony szyb, lecz na szczęście nie rozszerzył się na sąsiednie „wieże“. Ogień szalał przez kilka godzin, poczem udało go się szczęśliwie stłumić. Przy katastrofie odniosło tylko dwóch robotników nieznaczne poparzenia rąk — szkody materalne są jednak dość znaczne.

Ryciny nasze przedstawiają widok ogólny miasteczka Borysławia, majestatyczny i pełen grozy obraz ostatniego pożaru i wybuchowy szyb, jeden z wielu tych, które wyrzucają wysokim strumieniem naftę na powierzchnię ziemi.

## Dezerterzy rosyjscy w Brodach.

Ustała wreszcie nagonka na dezerterów rosyjskich, którzy przemykali się przez granicę brodzką, aby uniknąć podróży na daleki Wschód, gdzie czekały ich rany, albo śmierć w boju, a ustała dzięki rozporządzeniu p. Namiestnika i dziś rosyjscy dezerterzy mogą być pewni, że nie dostaną się na powrót w ręce władz rosyjskich. Co prawda, nie wolno im osiedlać się w pogranicznym terytorium, ale nikt nie broni im przebywać czas jakiś w Brodach, póki nie uregulują swych interesów i nie ruszą w dalszą wędrówkę.

Wszyscy ci emigranci zdążają za ocean, aby tam zdala od wojny i prześladowań nowe rozpocząć życie.

Stosunki na pogranicznym pasie brodzkim poprawiły się więc znacznie dla emigrantów rosyjskich, ale nie należą znów wcale do tak idyllicznych, jakby się zdawało, nie brak bowiem niepowołanych osób, które chcą okazać swą władzę i potęgę wobec tych bezdomnych i nieszczęśliwych tułaczy, „zapominając“ o okólniku, jakie wydało namiestnictwo, i szeregiem drobnych sekatur znacząc swę istnienie.

Oto już po raz drugi starostwo nasze otrzymuje z granicy transport emigrantów, konwojowany przez... o! nie przez żandarma, lecz przez — strażnika skarbowego, który pewnie nie na własną rękę schodzi z posterunku i zabawia się w eskortowanie ludzi niewinnych, mających, o ile to jest w takim razie możliwem, wszystkie papiery w porządku!...

Nie trudno też sobie wyobrazić, jakie tłumy pauprów i różnej gawiedzi asystują takim kalwatom, zdążającym w południowych godzinach przez całe miasto aż do gmachu starostwa. Z obecności strażnika skarbowego każdy wnosi, że „zbrodniarzy“ aresztowano za przemytnictwo i każdy ciśnie się, byleby tylko „na własne oczy“ zobaczyć „szwarcowników“. Można też sobie wyobrazić, jakie uczucia strachu i obawy przechodzą przez duszę tych biednych emigrantów, niepewnych, czy też nie wydadzą ich w ręce władz rosyjskich.

Uznanie jednak należy się staroście brodzkiemu hr. Russockiemu, który nie tylko, że nie przykłada ręki do takich sekatur, ale przeciwnie zaraz po doprowadzeniu takich „zbrodniarzy“ do starostwa, natychmiast wypuszcza ich na wolność i oddaje pod opiekę komitetu, aby nie wpadli w ręce wyzyskiwaczy, zwanych „agentami emigracyjnymi“. Agentów tych namnożyło się jak grzybów po deszczu i zatoczyliby oni tutaj zapewne szeroko swe sieci, gdyby nie komitet, który opiekuje się wychodźcami i paraliżuje lichwiarskie zakusy tych panów, spełniając w ten sposób zacny obywatelski uczynek wobec braci z pod rosyjskiego zaboru.

Załączona do niniejszego artykułu ilustracja przedstawia właśnie jeden z takich transportów, które nadeszły z granicznego pasu do starostwa brodzkiego pod eskortą strażnika skarbowego.

## Wspierajmy przemysł krajowy!

„Wspierajmy przemysł krajowy!“ — Pod tym hasłem powstała i z tą dewizą na ustach rozpoczęła swą działalność galicyjska „Liga przemysłowa“, a wysłannicy jej słusznie zwani apostołami uprzedysławienia, wzdłuż i wszerz przebiegają całą krainę naszą wzywając społeczeństwo, aby potrzeby swe zaopatrywało w kraju u krajowych fabryk, miast grosz — z którego mogłyby korzystać szeregi naszych robotników, żyjących bez pracy w tak strasznej nędzy — wysłać za granicę.

Ta zbożna praca „Ligi przemysłowej“ i jej wysłanników powoli zaczyna wydawać owoce. Społeczeństwo nasze ocknęło się już z tej apatyj, z jaką spoglądało dawniej na przemysł krajowy i dzięki Bogu nastąpił wreszcie zwrot w naszym sposobie myślenia, znikło przekonanie, że wszystko, co jest krajowym wyrobem, niedorównywa swą dobrocią zagranicznym wytworom! Ba, co więcej zrozumieliśmy nareszcie, że zagranica zalewała nas tandetą, w stosunku do tej lichoty, jaką nam dostarczała i brała nader wygórowane ceny. Dziś na-



Fot. Buxdorf. Brody.

Wspierajmy przemysł krajowy: Rezerwar o pojemności sześć tysięcy litrów wzniesiony przez fabrykę sanoczką.